

Irena Jarocka

# Mąż rzuca dla niej Amerykę

**Mężczyźni ją uwielbiali. Ale dopiero drugi mąż okazał się przyjacielem na całe życie.**

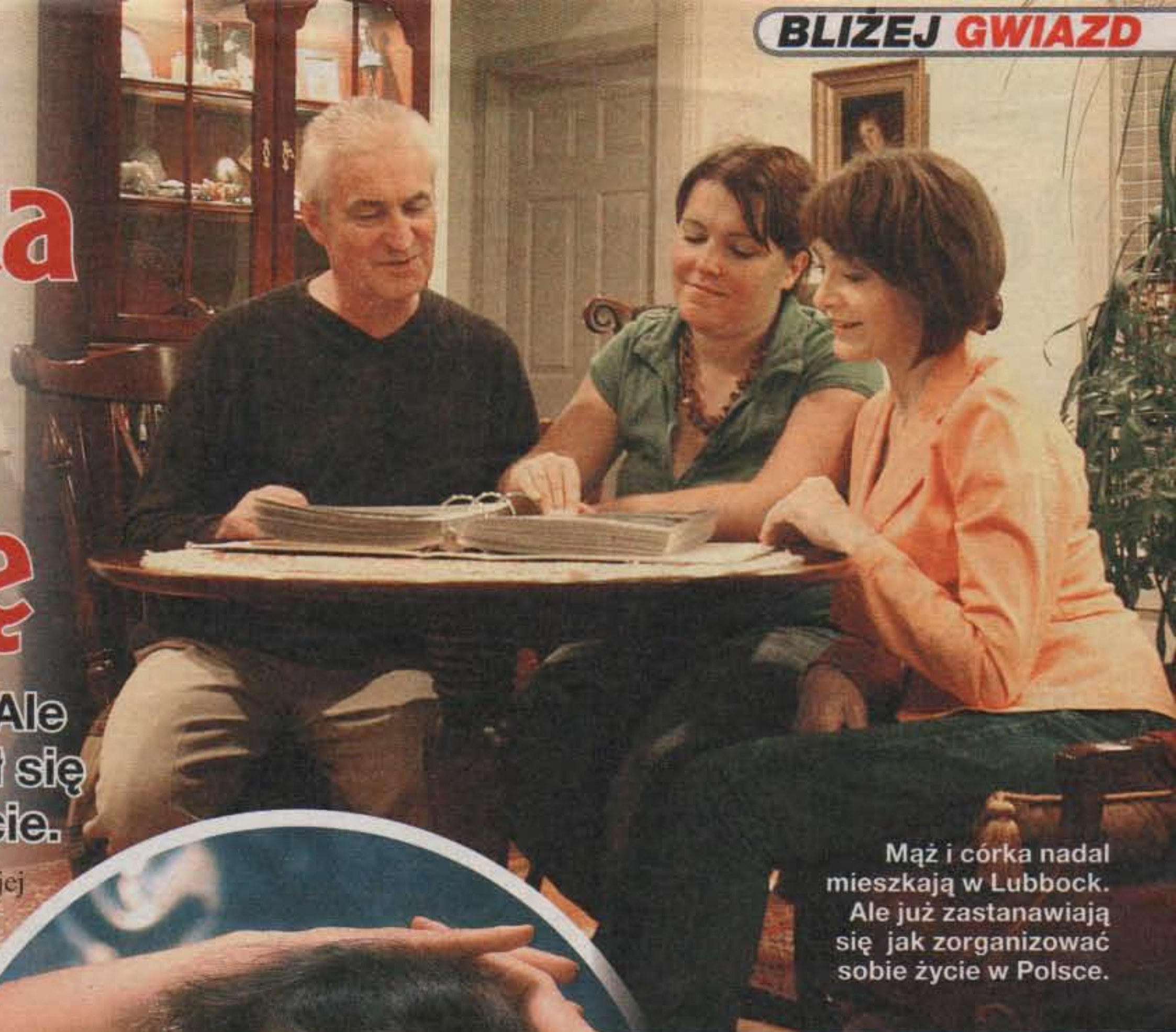
Tylko jedna rzecz jest w stanie podciąć jej skrzydła. I wcale nie chodzi o śpiew, który kochała od dzieciństwa. **Irena Jarocka (61)** najbardziej w świecie pragnęła być kochana. – Gdy brakuje miłości, życie traci smak – mówi piosenkarka.

Dzisiaj pani Irena jest szczęśliwą żoną, matką 26-letniej Moniki. Ale zanim znalazła swą przystań u boku naukowca Michała Sobolewskiego, **jej świat kilka razy się zawalił.** Nie była w stanie temu zapobiec nawet magia Paryża, gdzie pani Irena uczyła się śpiewu na początku lat 70. Wyjeżdżając do Francji, zostawiła w Polsce miłość, – kompozytora Mariana Zacharewicza. Jej serce wypełniała pustka i samotność. Poznała wtedy Jena-Louisa. Zaprzyjaźnili się. Dopiero po jakimś czasie zorientowała się, że Francuz **cierpi na schizofrenię.** Spotkania z nim

pograżały ją. W swojej autobiografii „Motylem jestem, czyli piosenka o mnie samej”, wspomina: „Miałam myśli samobójcze. I pewnego dnia **połknęłam trochę więcej tabletek.** Nie dość jednak, żeby umrzeć...”

Nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy pani Ireny, gdyby w Paryżu nie pojawił się nagle Marian Zacharewicz. Odżyły uczucia. Napisał dla niej „Wymyśliłam cię” i namówił na powrót do Polski. Spragniona uczuć dziewczyna szybko uległa. W 1972 r. wzięli ślub. I cały związek podporządkowali jej karierze.

W filmie „Motylem jestem, czyli romans czterdziestolatka” zagrała u boku Andrzeja Kopiczyńskiego.



Mąż i córka nadal mieszkają w Lubbock. Ale już zastanawiają się jak zorganizować sobie życie w Polsce.



Marzyła o tym, żeby śpiewać. Ale najważniejsza jest dla niej miłość. Dla niej gotowa była do największych poświęceń.

zaczęli się od siebie oddalać. – Naszą **miłość zgubiło zatrącenie się w pracy** –

pani Irena jest o tym przekonana do dziś.

I wtedy pojawił się Michał. Poznali się jeszcze przed jej wyjazdem do Francji, ale każde z nich poszło w swoją stronę. Spotkali się po latach,

Zamiast ogrzewać się wspólnie w ciepłym domowym ognisku, wieczory spędzali w zimnych pokojach kolejnych hoteli. Nawet nie zauważyli, kiedy

przyszedł na jej koncert w Warszawie. Po kolejnym zaproponował, że odwiezie ją do domu. W ich malucha wjechał samochód. Pani Irena leżała 14 godzin nieprzytomna. Michał, który nie odniósł obrażeń, odwiedzał ją w szpitalu. Przynosił kwiaty, wiersze...

– Zaczynałam rozumieć, że nasze ponowne spotkanie nie było przypadkowe – wspomina piosenkarka. Rozwiodła się. **Ale ślub z Michałem wzięła dopiero w 1989 roku, przed wyjazdem do Stanów. Mieli już wtedy siedmioletnią córkę.** Pan Michał, wybitny informatyk, dostał propozycję pracy w Morgantown. Mieli wyjechać na dwa lata. Zostali tam do dziś.

Pani Irena tym razem podporządkowała życie miłości. Ale bardzo tęskniła za Polską. I chociaż często odwiedzała kraj, marzyła o powrocie. Zakochany w niej mąż postanowił zrezygnować z własnych ambicji. Zostawia pracę w USA i wraca do kraju, choć musi zacząć wszystko od zera. Zrobi to. Z miłości dla niej. **EZ**



Była piękna, jak zachodnie gwiazdy filmowe. Zawsze otoczona wianuszkiem adoratorów.